Cena 1 zł. w Czechosłowacji 3·50 kč. Opł. pocz. opł. rycz. Numer zawiera 24 stron.

Światowid

Nr. 29 (258) Rok VI. 13. VII. 1929



NOWOŻYTNA NAJADA.

Starożytni zapełniali w swej wyobraźni lasy i rzeki rozmaitemi boginkami, najadami, dryjadami itp. I mitologja słowiańska zna leśne rusałki, jak poezja Mickiewicza mówi o świteziankach. W rzeczywistości długo trzebaby dzisiaj błądzić po sitowiach nadbrzeżnych, by znaleźć w nich taką nowoczesną boginkę.

Fot. Metro Goldwyn Mayer.

PROCES SIÓSTR HALAMA.





Sensacyjny proces toczył się dnia 6 bm. w Warszawie. Siostry Halama, znane tancerki, występujące z wielkiem powodzeniem w „Morskiem Oku" w Warszawie wystąpiły ze skargą przeciw powieściopisarce p. Rzepeckiej o zniesławienie ich w książce p. t.: „A co związecie na ziemi". Proces zakończył się skazaniem oskarżonej na miesiąc więzienia bez zamiany na grzywnę. Zdjęcie na lewo przedstawia pp. Halama wraz z adw. Luxemburżanką i adw. Gutmanem na sali rozpraw (w głębi stoi znany karykaturzysta p. J. Szwejcer-Jotes) — na prawo zaś oskarżoną p. Rzepecką z obrońcą adw. Tyrkowskim.





Uroczystości św. Wacława w Pradze. Z udziałem przybyłych z rozmaitych stron dostojników Kościoła, pomiędzy którymi był również i nasz Prymas ks. Kard. Hlond, odyły się w Pradze wielkie uroczystości ku czci św. Wacława, króla i apostoła Czech. Fot. V. Gotsche.



Z pobytu króla szwedzkiego w Tallinie. Ważnym etapem na drodze do politycznego zbliżenia się państw bałtyckich były odwiedziny króla Szwecji Gustawa V. w Tallinie, stolicy Rzpltej Łotewskiej. Podajemy tutaj u góry malowniczy widok portu w Tallinie z przybyłemi statkami szwedzkiemi, na lewo zaś króla Gustawa V podczas Garden Patri u prezydenta Łotwy.



Honorowa szpada Amb. Chłapowskiego. Organizacje polskie w Paryżu wręczyły p. ambasadorowi Chłapowskiemu honorową szpadę dla upamiętnienia pięciolecia Jego działalności w stolicy Francji jako przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej. Fot. Ś. Londyński — Paryż.



Małżeństwo p. A. Struga. Znany powieściopisarz i publicysta p. Andrzej Strug wstąpił w związki małżeńskie z p. Nellą Grzędzińską, która w czasie wojny jako kurjer Komendanta Piłsudskiego brała czynny udział w organizacjach niepodległościowych.



Zgon wybitnego taternika. Powszechny żal wywołał przedwczesny zgon znakomitego taternika i zasłużonego obywatela, śp. dr. Mieczysława Świerza, który padł ofiarą katastrofy podczas wycieczki na szczyty tatrzańskie.

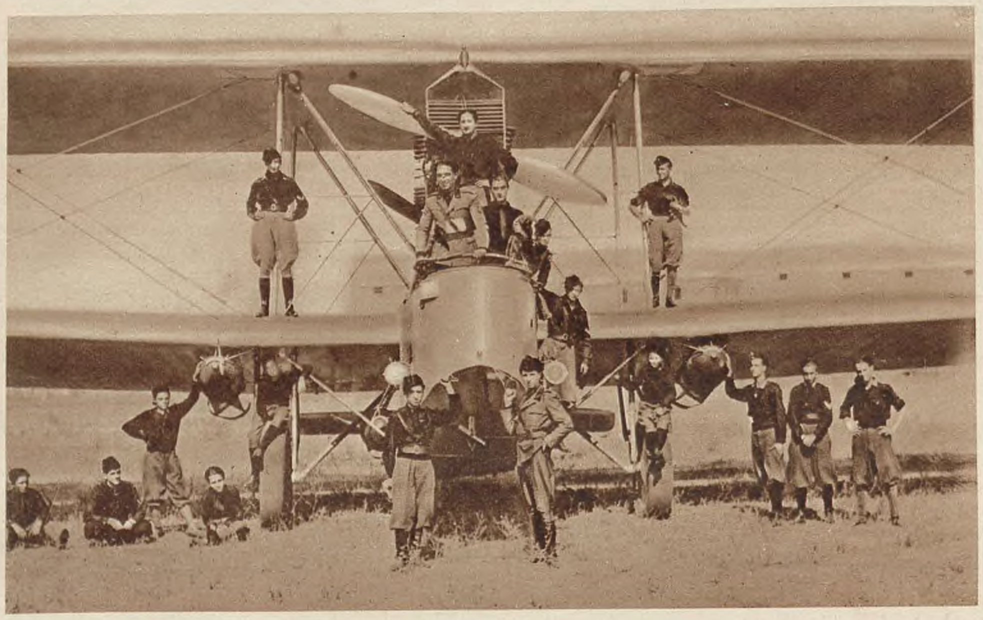
W ITALJI PAPIEŻA I MUSSOLINIEGO.







Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stolicą Apostolską a Królestwem Italji. Wchodzą one już na normalne tory. „Oba państwa wybrały już siedziby swoich wzajemnych przedstawicieli dyplomatycznych. Siedzibą poselstwa italskiego przy Watykanie został historyczny pałac „Vigna di Papa Giuglio" przy Via Flaminia, zbudowany przez papieża Juljusza III. (zdjęcie na lewo). Poseł Watykanu natomiast rezydować będzie w Villa Albani przy Via Nomentana w Rzymie (zdjęcie na prawo). Król Italji mianował już również swego posła, senatora hr. Cesare Maria De Vecchi (w środku). C. Delius — New York Times.



Na prawo:

Nowy arcybiskup medjolański. Ojciec św. na siedzibie arcybiskupiej w Medjolanie, którą niegdyś sam zajmował — ustanowił kardynała Schustera, Szwajcara rodem, syna oficera papieskiej gwardji szwajcarskiej. Atlantic Photo.





Z życia młodzieży faszystowskiej. Organizacja młodzieży faszystowskiej t. zw. Ballila grupuje młode pokolenie współczesnej Italji, zajmując je ćwiczeniami w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, nietylko jazdą na nartach, wiosłowaniem, ale nawet prowadzeniem samolotów. Podajemy tutaj 3 obrazki, odnoszące się do życia tej młodzieży w okolicach Bolzano, a mianowicie u góry: ćwiczenia w prowadzeniu samolotów, na lewo: ćwiczenia narciarskie, na prawo zaś kompanję strzelców z szarotkami.



SENSACJE I SKANDALE.



Tragiczny koniec głośnej artystki paryskiej. Piękna Endja Moguel, bożyszcze paryskich scenek kabaretowych, padła ofiarą katastrofy samochodowej w Medjolanie. Fot. Henri Manuel, Paris.



Rabin „galicyjski" sensacją Berlina. Rabin-cudotwórca Josua Kokeah skutkiem zbyt rygorystycznego przestrzegania postów nabawił się niebezpiecznej choroby żołądka i szukając porady lekarzy berlińskich przybył na tamtejszy dworzec Friedrichstrasse, gdzie go zaraz otoczyła cała gromada wyznawców i... fotografów. The New York Times.



Omnibus z roku 1929 i jego „rodzic", omnibus z roku 1829. Z okazji stulecia omnibusów, przez ulice Londynu przejechały równolegle do siebie dwa omnibusy, ilustrujące olbrzymi postęp, jaki się na tem polu przez sto lat dokonał: na lewo jechał nowoczesny autobus, na prawo wehikuł konny z roku 1829. Keystone London



Proces o fałszerstwo dokumentów. Przed sądem berlińskim stanął rosjanin Orłow (x), oskarżony o dostarczanie dziennikom fałszowanych dokumentów, mających udowodnić, że amerykańscy senatorowie Borah i Norris, dążący do nawiązania stosunków dypl. z Rosją, byli przekupieni przez Sowiety.



Awantury studentów berlińskich. Protestując przeciwko zakazowi urządzania publicznych manifestacji przeciw traktatowi wersalskiemu z okazji jego dziesięciolecia, studenci berlińscy urządzili przed uniwersytetem hałaśliwy wiec, który policja berlińska z użyciem lasek gumowych rozpędziła. The New York Times.

KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA.



P. O. S. — Kraków.



P. N. S. — Zamość.



P. Aleks. Michniewska — Częstochowa.



P. I. K. — Poznań.



P. Mina Grünberg — Dębica.

Ogłoszony przez nas konkurs na najmilszego podlotka wywołał bardzo żywe zainteresowanie wśród naszych Czytelniczek i Czytelników, czego dowodem jest nadsyłanie nam odnośnych fotografij ze wszystkich stron Polski. Z obfitego już materjału dajemy pierwszą serję fotografij, przyczem powtarzamy jeszcze raz zasadnicze warunki konkursu:

1. Udział w konkursie biorą podlotki od lat 14 do 20.

2. Udział może być zgłoszony bądź przez samą dotyczącą osobę, bądź przez jej rodziców lub opiekunów.

3. Każda nadesłana fotografja ma być opatrzona kuponem, wyciętym ze stronicy rozrywek umysłowych.

4. Wszystkie nadesłane fotografje, odpowiadające zasadniczym warunkom konkursu będą reprodukowane.

5. Do fotografji należy dołączyć imię, nazwisko i adres podlotka, oraz objaśnienie, czy podpis ten ma być w całości podany w „Światowidzie“, czy też reprodukcja ma być opatrzona tylko inicjałami podlotka.

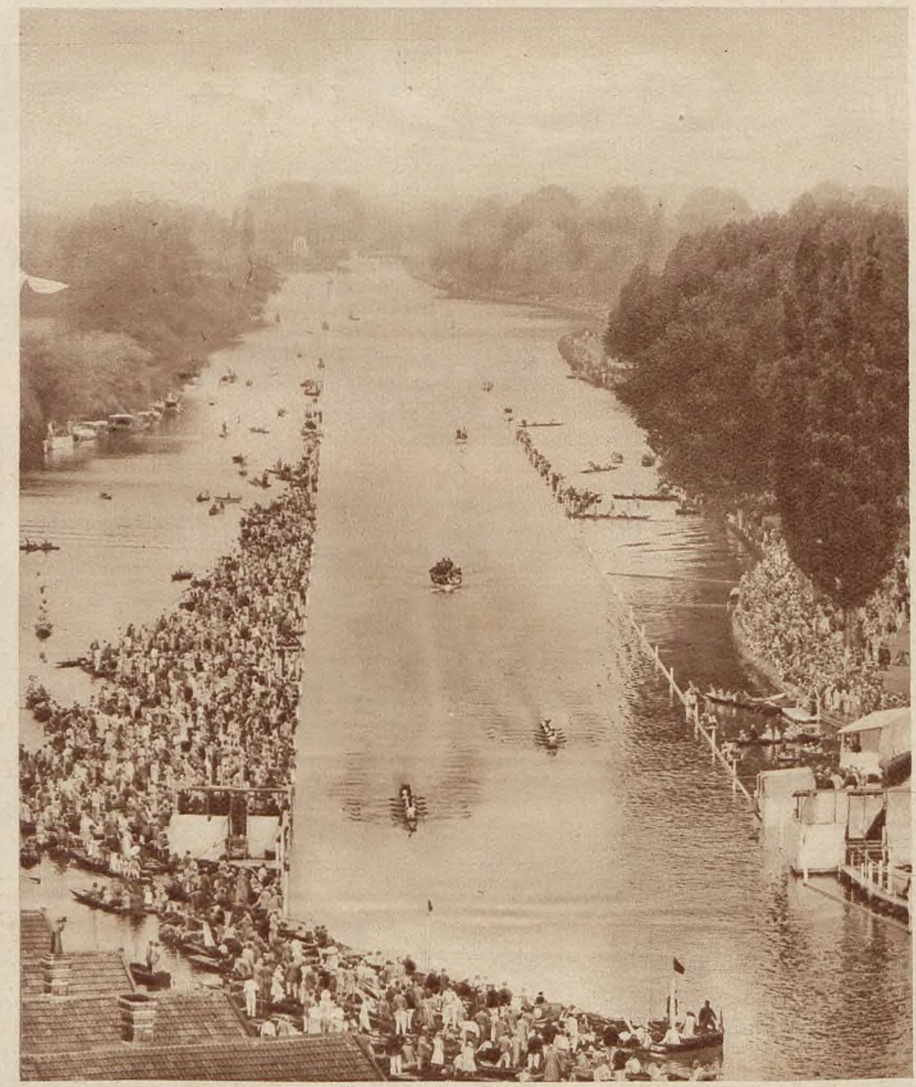
6. Przesłanych fotografij redakcja nie zwraca.

7. Po zamknięciu konkursu nagrody przyzna plebiscyt Czytelników.

Bliższe szczegóły o nagrodach podamy w następnym numerze.



P. Hanka Dyszerówna — Grudziądz.

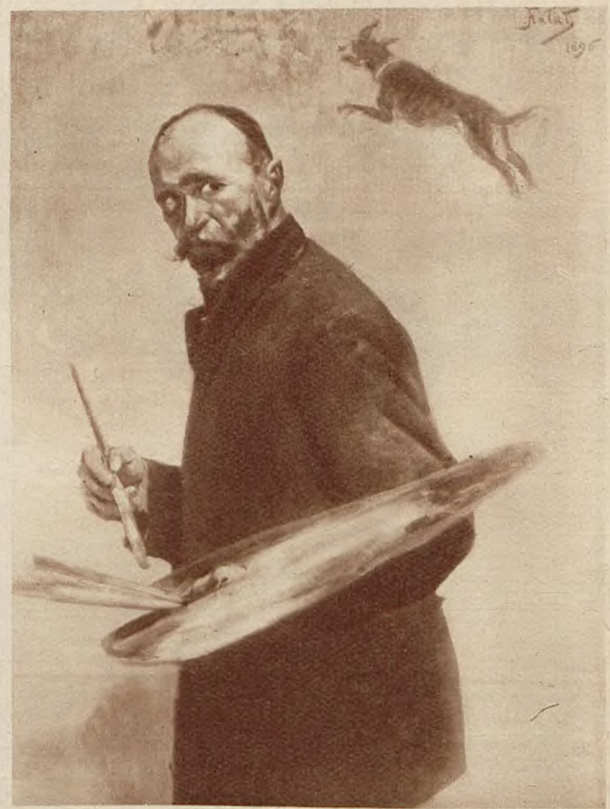


Wielkie regaty na Tamizie. Bardzo efektowny widok przedstawiały odbyte dnia 6 bm. na Tamizie pod Londynem wielkie regaty wioślarskie, przyczem przez środek rzeki wytyczono właściwy tor dla nich, po obu bokach zaś linji demarkacyjnej umieścili się widzowie na łódkach. Fot. Sport — General.

ZGON MISTRZA FAŁATA.

BOLESNEM echem odbije się w całej Polsce zgon ś. p. Juljana Fałata. Urodzony w r. 1853 w Tuligłowach, jako syn ubogiego organisty, za lat dziecinnych marzył o karjerze inżyniera. Wkrótce jednak na pierwszych swoich studjach w Krakowie odczuł w sobie powołanie artystyczne, kształcił się dalej w Monachjum, podróżował po Italji i wtedy już zabłysnął jako pierwszorzędny talent. Dziełami swojemi, z których jednem z pierwszych była współpraca nad panoramą Berezyny, zyskał niebawem rozgłos nietylko w kraju, ale i wśród obcych. Podziw wzbudzały przedewszystkiem jego akwarele, przedstawiające leśny krajobraz Polski, w śnieg otulony, ożywiony scenami z polowania. Na tem polu Juljan Fałat osiągnął prym nietylko wśród artystów polskich, lecz, rzec można, mistrzostwo całego świata. W roku 1895 został profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie — w dwa lata później jej dyrektorem, dużo energji wkładając w jej reorganizację.

W ostatnich latach usunął się w zacisze, pod Bystrą na Śląsku Cieszyńskim, mimo podeszłego wieku nie ustając jednak w pracy twórczej, żywo interesując się wszystkiem co się w Polsce działo,



w sędziwym nawet wieku zachowując młodzieńczą miłość sztuki. Obrazy jego stały się ozdobą pierwszorzędnych galeryj polskich i zagranicznych, pożądane były namiętnie przez wszystkich prywatnych kolekcjonerów; on sam żył samotnie, i nawet gdy społeczeństwo zdawało się zapominać o twórcy tych arcydzieł, on nigdy nie skarżył się na nikogo, miał umiłowanie młodych i najmłodszych. Ostatnie miesiące jego życia opromieniło na szczęście uznanie i oficjalnych sfer i całego społeczeństwa, a właśnie w przeddzień jego zgonu wybierała się z Krakowa nowa wycieczka hołdownicza do pustelni Mistrza. Dziś on już przeszedł do historji, jako jeden z największych artystów Polski.

Z KRONIKI STOŁECZNEJ.



Święto amerykańskie. Dnia 4 bm. odbyła się w Ratuszu uroczysta Akademja ku uczczeniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na Akademji obecny był Pan Prezydent Rzpltej (x) oraz między innymi ks. biskup Gall (xx), marszałek Sejmu Daszyński (xxx).



Odwiedziny dziennikarzy belgijskich. Bawiący w Warszawie dziennikarze belgijscy podejmowani byli śniadaniem w Resursie Kupieckiej, w którem wzięli udział pp. poseł Belgji de l'Escaille (x) i radca poselstwa belgijskiego Tilmont (xx).





Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. Bardzo żywy ruch panował na pięknej przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego podczas ostatnio urządzonych regat.

Na lewo:

Gmach Banku Gospodarstwa Krajowego. W obecności dyrektora departamentu obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu p. L. Barańskiego odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Banku Gosp. Kraj.

Fot. Jan Malarski, Warszawa.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Pobyt oficerów estońskich i łotewskich. — W bankiecie, wydanym na ich cześć przez zastępcę szefa szt. gen. bryg. Kwaśniewskiego (3) wzięli udział m. in. pp.: płk. szt. gen. Bobkowski (1), płk. szt. gen. Beck (2), płk. szt. gen. Wieniawa-Długoszewski (4), attaché wojsk. łot. ppłk. Plesums (5), szef oddz. II. ppłk. Pełczyński (6).

WIELKIE DNI ANGIELSKIE.



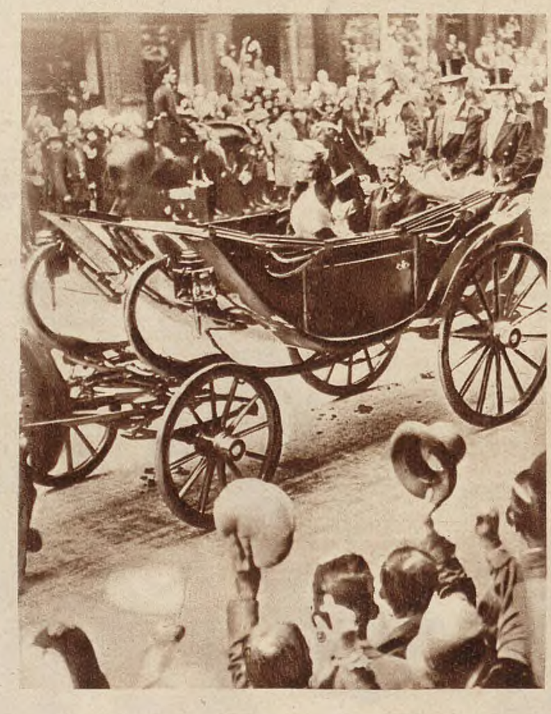
Przed otwarciem parlamentu. Księcia Walji, będącego dowódcą szkockiego pułku gwardji oczekiwali jego oficerowie przy wyjściu z pałacu St. James w Londynie, przybrani w tradycyjne oryginalne uniformy. Keystone.



Turniej tennisowy w Wimbledon. Po wielkich zawodach piłki nożnej i dorocznych wyścigach konnych uwaga całego świata sportowego zwrócona jest obecnie w stronę międzynarodowego turnieju tennisowego w Wimbledon, w którym uczestniczą najsławniejsze siły z tej dziedziny sportu. Podajemy tutaj na lewo słynną miss Helen Wils — na prawo hiszpankę senoritę De Alwarez i jej partnera, mrs. Bruce May. Sport General — London.

Powrót króla do Londynu. Po kilkomiesięcznej nieobecności spowodowanej długotrwałą rekonwalescencją, król Jerzy VI wrócił wraz z małżonką królową Mary do stolicy. Przejazd pary królewskiej przez ulice Londynu był dowodem przywiązania narodu angielskiego do swego monarchy. Podajemy tutaj na prawo parę królewską w otwartym powozie, witaną entuzjastycznie na ulicach — u dołu zaś niezliczone rzesze, witający króla, ukazującego się na balkonie pałacu Buckingham.

Fot. Atlantic i Sport General.





Kilka słów o wierzchnich i spodnich okryciach damskich.

KAPRYŚNA królowa moda lubuje się w tym sezonie w skrajnych, uroczych kontrastach. Przepyszne ramiona i plecy, zupełnie obnażone okrywa pieszczotliwym uściskiem olbrzymi kołnierz lisa polarnego. Powłóczyste, długie toalety z ciężkiego, lśniącego jedwabiu oblewają postać miękką, modelującą smukłe kształty falą, równocześnie odkrywając zgrabnym rozcięciem lub wzniesieniem fałdzistej tuniki zgrabne nogi w lśniącej, pajęczej pończoszce. Podczas gdy suknie, niby bogate, barwne kielichy kwiatów spadają w powłóczystych, dzwonowych fałdach wzdłuż bioder i kolan, bielizna pięknej pani ogranicza się zaledwie do misternego cacka, obcisłej, krótkiej kombinacji z atłasu lub pajęczego jedwabiu, zdobnego w koronki chodzące z średniowiecza. Właśnie w modzie kobiecej odzwierciedla się duch czasu i ewolucja jaźni. Kobieta, względnie królowa mody w roku 1929, zna higjenę, rozkoszuje się nią i postępuje w myśl jej przykazań. Poznała dobrodziejstwo sportów, osiągnęła malowniczą i wdzięczną smukłość kształtów i dlatego nie chce obarczać się wszystkiemi halkami, stanikami i innymi częściami bielizny, bez względu na to, jak one się estetycznie lub mniej estetycznie nazywały.

Pod suknię przed — lub popołudniową, ubiera zatem dzisiejsza modnisia jedynie kombinację, istne cacko, przezierające zalotnie pięknym deseniem koronek z pod przejrzystej tkaniny sukni, do toalety wieczorowej zaś obcisłe spodenki i biustniki.



Która z naszych Czytelniczek pogardziłaby tą prześliczną kombinacją z bladoróżowego jedwabiu, srebrnych wstążek i wzorzystej, gibiurowej koronki, noszonej przez uroczą Małgorzatę Cramer, wschodzącą gwiazdę filmu. Uzupełnienie tego cacka tworzy ranny negliż, rodzaj szlafroczka z różowej crepe-da-chine i koronki w tym samym tonie.

Na prawo:

Trudno odmówić wytwornego smaku jasnowłosej rosyjskiej gwieździe Paramountu Bakłanowej na widok czarnej powłóczystej toalety z ciężkiego, lśniącego jedwabiu wyszywanego strassami, z którą przepysznie kontrastuje okrycie wieczorowe ze srebrnej lamy brokatowej, przybranej efektownie puszystym kołnierzem ze srebrnego lisa.

U dołu:

Oto czarne jedwabne pieścidełko, zdobne w koronki i w właścicielkę, która jest popularna, młodziutka gwiazda Paramountu, śliczna Andrie Dore. „Okrycie" to słusznie nazywa się kombinacją, ponieważ składa się z jedwabiu, koronek i kokieteryjnej finezji właścicielki.





i wstążki. Kontrasty, wszędzie kontrasty, oto dernier cri mody obecnego lata.

Z zarzutem uczynionym kobietom przez panów stworzenia, jakoby ewolucja mody kobiecej była bezmyślna i nieuzasadniona, należy wreszcie rozpocząć walkę. Krytykują, ponieważ nie umieją wczuć się w istotę rzeczy, albo też sądzą według siebie, t. zn. według swojej mody, pielęgnującej z bezmyślnym, upartym pietyzmem twarde kołnierzyki, krawatki i t. p. balasty po W takiej bieliźnie czuje się kobieta lekko i swobodnie i może z zapałem oddać się ulubionemu sportowi nocy — tańcom. Widzimy, że jak w trybie życia, tak i w strojach pięknej pani uwidacznia się to zamiłowanie kontrastów. We dnie praca, sporty — zatem krótka, sportowa sukienka lub spodnie, po zachodzie słońca natomiast powłóczysta szata z trenem, wykwintne okrycie wieczorowe, przybrane bogato futrem.

Mab.

Słońce, puder, krem.

Gruczoły dokrewne skóry twarzy, od sprawności których uzależnione jest trwanie młodocianego wyglądu cery, odznaczają się znacznie większą wrażliwością na szkodliwe działanie słońca oraz pudru metalicznego, aniżeli skóra ciała. Mylne jest mniemanie, jakoby natłuszczenie twarzy kremem łagodziło niszczące działanie słońca, raczej — wręcz przeciwnie. Ponieważ trudno się uchronić drzed krótkim choćby wpływem słońca, radzę obficie pudrować w lecie twarz, szyję i gors roślinnym pudrem egzotycznym Dra Lustra. Wskazane są w lecie kolory: naturalny, kremowy lub różowy. Prawidłową oraz suchą cerę należy odmładzać odpowiednim kremem. Do tego celu służy krem „Mira" Dra Lustra, który jest faktycznie wyrazem doskonałości technicznej i skuteczności. Do masażu i pielęgnowania skóry polecam: Cold — Cream Talkun Dra Lustra, w postaci pudru.

Dr. Z. B.

Bam—i—Duniah „Dach świata".



Na lewo:
Ekspedycja w drodze do jednego z najwyższych szczytów Pamiru Pic-Kaufman (1750 m.), który bolszewicy przechrzcili na Pic-Lenin.

Na prawo:
Osiedla ostatnich szczepów indo-europejskich w zachodnich dolinach wyżyny Pamiru.



W dalekiej Azji środkowej, w posiadaniu bolszewików, znajduje się wielki niezamieszkały dzisiaj prawie, mało znany obszar pustynny, rozłożony na płaskowzgórzu, a noszący turecko-tatarską nazwę Pamir. W języku Kirgizów obszar ten nosi nazwę Bam-i-Duniah, co znaczy „Dach świata". Turecko-tatarska nazwa Pamir, oznacza co innego: mianowicie pasmo owiane chłodnemi wiatrami, co wskazuje, że było to od wieków letnimi terenami Nomadów, na których pasą i paśli swoje bydło.

Pamir na północy graniczy z rzeką Surchab, na południu z rzekami Jarkant i Pandża, oraz Kaszgarem i Amu-Darją. Obejmuje przestrzeń 140 tysięcy km. kwadr. i łączy się z systemem gór Tianszan, oraz Himalajami, a wzniesiony jest na przeszło 4000 m nad powierzchnią morza. Przecina go wiele łańcuchów gór, wznoszących się do linji śnieżnej i dzielących płaszczyznę na liczne oddzielne stepy, obfitujące w jeziora, z których największe jest jezioro Karakulskie mające 300 km kw. powierzchni. Niektóre szczyty górskie wznoszą się do 7775 metrów. Powietrze jest tu nadzwyczajnie czyste, suche, przeźroczyste, a zimą panują wielkie mrozy i straszne zamiecie śnieżne, podczas gdy lato jest niezwykle upalne. Latem Kirgizi pasają tutaj swoje stada.

Do tej to krainy, którędy w dawnych czasach prowadziła wielka droga handlowa do Judei, zorganizowano latem roku zeszłego wyprawę naukową, która obecnie powróciła, przywożąc bogate i cenne zdobycze naukowe. Odkryto tutaj olbrzymi l o d o w i e c poarktyczny, 80 km długości, który nazwano imieniem odkrywcy Fedczenko. W wyprawie brało udział szereg wybitnych alpinistów między innymi Dr. Finsterwalder, który dokonał ważnych pomiarów fotogrametrycznych, jakich poprzednio dokonywał w Tyrolu. W zachodniej części płaskowzgórza odkryto ślady indoeuropejskich szczepów oraz zbadano szereg szczytów górskich.

Z wyprawy, która obecnie powróciła, zamieszczamy szereg zdjęć, ilustrujących ten mało znany, a ciekawy kraj Kirgizów.

Fot. Francis Fuerst.

Fot. Francis Fuerst.



Resztki antycznej fortecy, co do której niewiadomo kto ją budował.



Na lewo:
Widok na szczyty północnego Pamiru.

Na prawo:
Nowoodkryty poarktyczny lodowiec Fedczenko długości 80 km.





Małe kirgiskie miasteczko Osz z którego wyruszyła wyprawa na badanie Pamiru.



Na lewo:
Obóz u progu Pamiru.

Na prawo:
Wędrówka Kirgizów z ich żywym prowiantem.



NA P. W. K. W POZNANIU.



Z wesołego Miasteczka. Do najpopularniejszych zabaw należy zjazd łódką z wysokości kilku pięter przez sztuczne jezioro, dostarczający dużych emocyj, wywołujących ostatecznie wielką radość wśród starych jak i młodych.

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA" — ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA".



Z pawilonu m. Krakowa. Doskonałe wrażenie wywiera w nim efektowny kilim z herbem Krakowa i oznakami cechów krakowskich. Na tle kilimu wystawiono model Bramy Florjańskiej, baszt oraz Barbakanu.



Z pawilonu rzemieślniczego. Bardzo udatnie przedstawia się w nim wytwórczość artystyczna i rzemieślnicza województwa stanisławowskiego, z wspaniałymi okazami kilimów, leżników, ceramiki, rzeźby i haftu.

U dołu:

Największa w Europie Wystawa Hodowlana. Z mnóstwa eksponatów na niej, budzących powszechny podziw, podajemy tutaj pokaz bydła drobnych rolników, z organizowanych w Włościańskich Związkach Hodowców w Pisarzowicach.





Z Teatru Szkolnego. Na tej nowej atrakcji P. W. K. popisuje się obecnie rewja, przedstawiająca „Dolę człowieka w pieśni ludowej". Na naszem zdjęciu widzimy jak gazda zapowiada przy towarzystwie muzyki treść widowiska.

„Kulig“ w Teatrze „Rewja“ w Dworze Huggera na P. W. K.





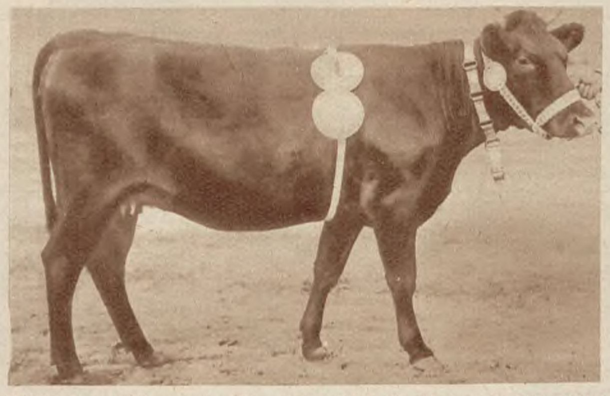


Znakomita rewja folkloru polskiego „Kulig“ w teatrze „Rewja“ w Dworze Huggera na P. W. K. w Poznaniu cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem. Bo też, bez obawy przesady, śmiało można stwierdzić, iż dotychczas nie było w Polsce tak znakomitego widowiska, któreby lepiej oddało to, czem słusznie chlubić się możemy. Dla licznie odwiedzających turystów zagranicznych Teatr „Rewja“ — wspaniały ten „Kulig“ jest rewelacją artystyczną o czem też obszernie opisują na łamach dzienników angielskich, francuskich i innych. Dobrzeby było, by i przybywający na Wystawę nasi rodacy z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej zapoznali się z tem olbrzymiem bogactwem folkloru polskiego.

Fotografje nasze przedstawiają: 1) scenę końcową obrazu „Lwów“, wyobrażającą miasto to z końca XVII wieku, gdy pod murami jego kupcy z dalekiego Wschodu rozbijali namioty, sprzedając szlachetne kamienie czy wonności arabskie. 2) znakomitych tancerzy pp. Merlińską i Koszutskiego, przepięknie tańczących mazura w „Kuligu“, 3) parę młodą w wykonaniu pp. Ząbczyńskich i 4) scenę „oczepiny“ z Wesela Krakowskiego.



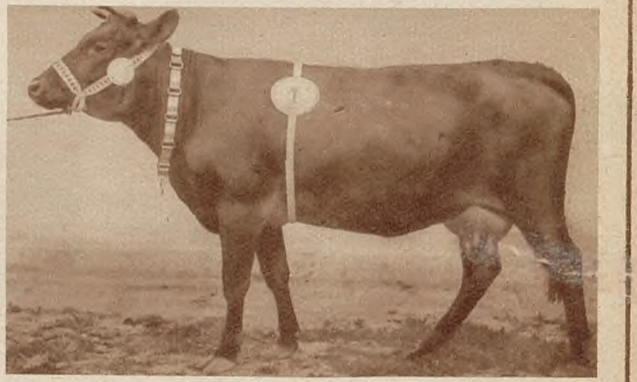
BYDŁO RASY CZERWONEJ POLSKIEJ NA P. W. K.



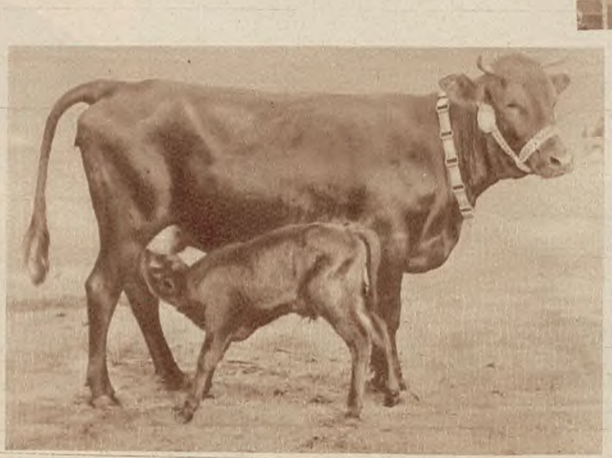
Jałówka „Wierna“, Nr. zw. 5302 T. G. ur. 9 III. 1927. O. „Wicher“ r. 1211/5300 T. G. M. „Wiśnia I“ nr. zw. 1202 T. G.



Buhaj „Wicher“ Nr. zw. 1211/5300 T. G. (Repr. I) ur. 6. V. 1923. O. „Gaik“ 2374, M. „Zaluza“ 452.



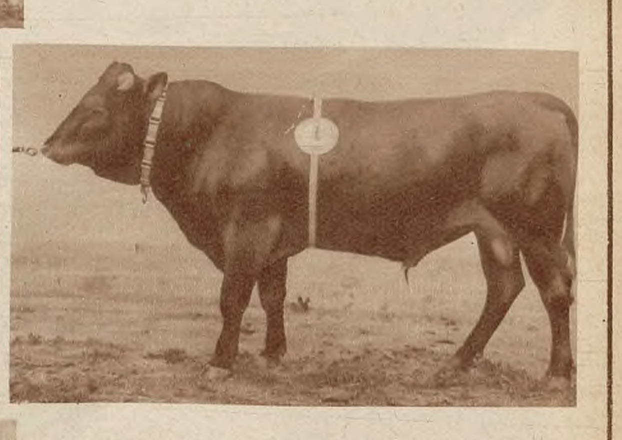
Krowa po I-em ciel. „Nadzieja“, Nr. zw. 5292 T. G., ur. 14. IX. 1926. O. „Wicher“, Nr. zw. 1211/5300 T. G. M. „Wiśnia“, Nr. zw. 1191 T. G.



Jał. „Bajadera“, Nr. zw. 5593 T. G., ur. 14. XI. 1926. O. „Wicher“, Nr. zw. 1211/5300 T. G. M. „Zuzia“ Nr. zw. 4268 T. G. — Ocielona 27. VI. 1929 na P. W. K. w Poznaniu, buhajek od niej nazwany „Pewuk 1929“.



Oprowadzanie premjowanego bydła obory Jurowice po arenie na P. W. K.



Buhaj „Rad“, Nr. zw. 57 (Repr. II), ur. 23. VIII. 1927. O. „Ramzes“ 659. M. „Królowa“ 446.

GRAND PRIX najwyższą nagrodę państwową otrzymał „Związek Hodowców bydła czerwonego-polskiego“ przy oddziale „Małopolskiego Tow. Rolniczego“ we Lwowie za grupę rodzinną: buhaj „Wicher“ Nr. T. G. 1211/5300 z potomstwem, obory Jurowce (p. loco, pow. Sanok), której właścicielem jest pan Stanisław Słonecki. (Przeciętna mleczność obory Jurowce za rok 1928/29 wynosi z 45 krów zw. 3.240 z kg. mleka 3·870/0 tłuszczu 127 kg. tłuszczu.

Żart i powaga w filmie.

Clara Bow w filuternej pozie.

Paramount.





Zadumanie młodziutkiej gwiazdy film. Dorys Rill.



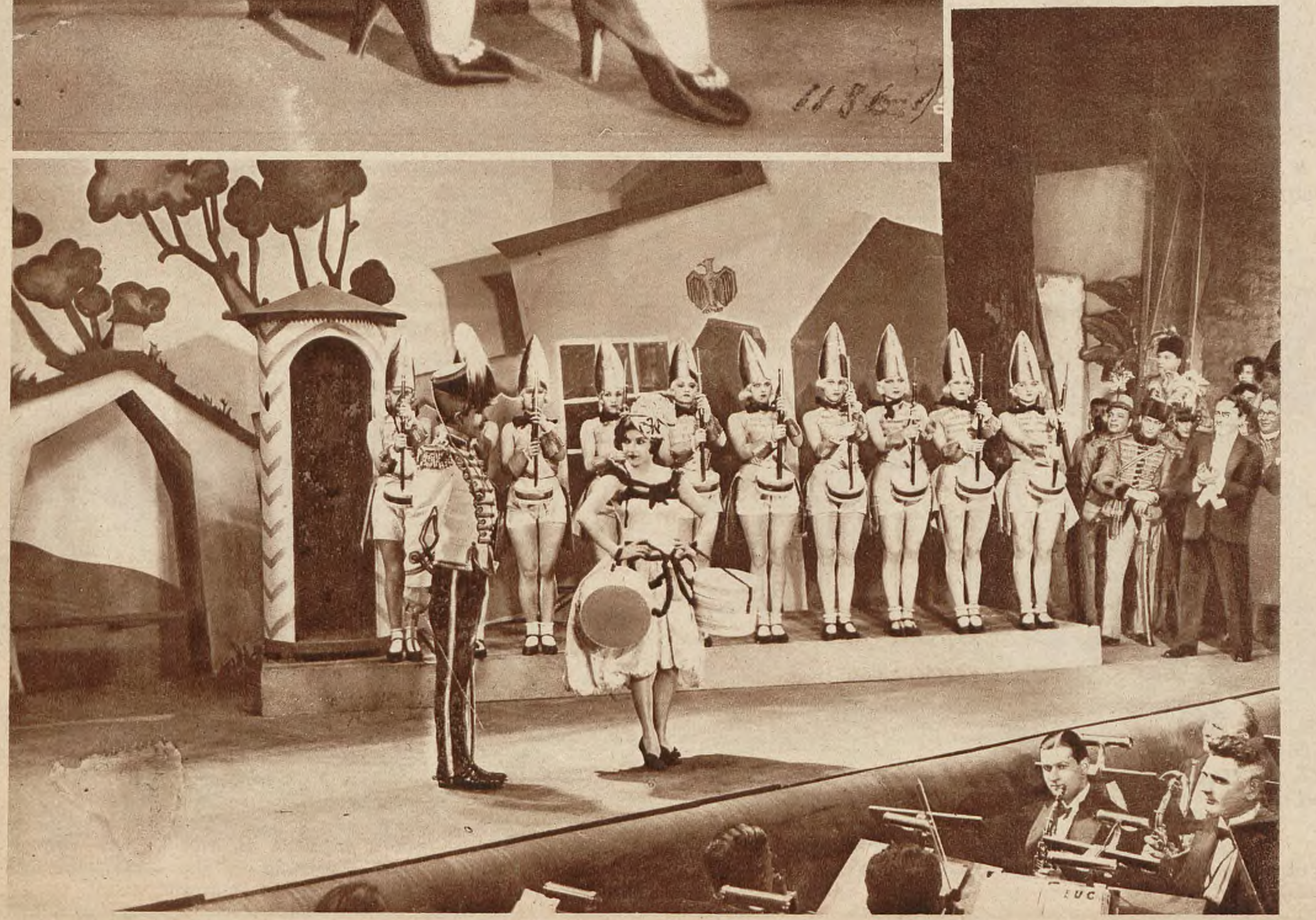
Wesoła wycieczka jachtem trzech gwiazd filmowych: Mayi Cones, Ewy Berne i Józefiny Dunn.

Metro Goldwyn Mayer.



U góry: Rozmarzona Salome, kreowane przez znakomitą Ewelyn Brent.

Paramount.



Na lewo: Katarzyna Nagy i Kowol-Samborski podczas próby wesołej rewji.

Fuerst.



Kokieterja Raquel Torres.

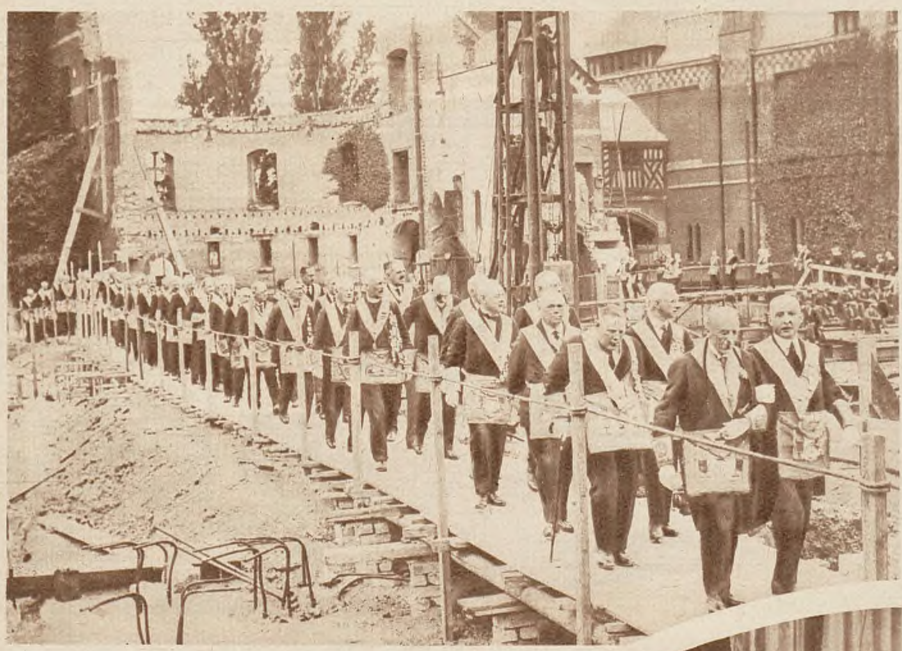
Fuerst.



Na prawo: Igraszki Leila Hyams.

Metro Goldwyn Mayer.

Z DOLI I NIEDOLI TEATRU.



Budowa nowego teatru Szekspira w Stratford. Stary teatr w rodzinnem mieście największego poety dramatycznego nowszych czasów spłonął 2 lata temu. Wkrótce po katastrofie Lord Ampthill, wielki mistrz wolnomularzy angielskich ustanowił wielką fundację na odbudowę tego szanownego przybytku sztuki scenicznej. Obecnie odbyło się tam uroczyste położenie kamienia węgielnego, przyczem wolnomularze ze wszystkich okolic Anglji kroczyli w uroczystym pochodzie z odznakami masońskimi. Keystone, London.



Film dźwiękowy w Komedji francuskiej. Skargi na upadek teatru nigdy może nie znalazły jeszcze tak wymownego dowodu, jak ten, że najsławniejszy teatr świata całego, Komedja w Paryżu dla ratowania się przed coraz szybciej rosnącym deficytem ma obok przedstawień teatralnych wyświetlać filmy dźwiękowe, najnowszą atrakcję widowiskową.



W owalu:
Gwiazda kabaretu paryskiego przechodzi do filmu. Maurice Chevalier, ulubieniec kabaretu paryskiego rzuca miejsce swoich długoletnich triumfów i przenosi się do filmu dźwiękowego, który śladami Ameryki zdobył sobie rozgłos już i we Francji. Service General de la Presse.

U dołu:
Pożar teatru w Stockholmie. Największy i najstarszy teatr stolicy Szwecji, położony w dzielnicy Zwierzyńca, padł niedawno ofiarą pożaru. Atlantic Photo, Berlin.

U dołu:
„Śluby panieńskie“ w Teatrze Małym w Warszawie. Z okazji zbliżającego się jubileuszu założyciela stałego teatru w Polsce W. Bogusławskiego Teatr Mały Szyfmana wznowił tę nieśmiertelną komedję hr. Fredry z pp. Malicką jako Anielą (na lewo) i Modzelewską jako Klarą (na prawo). Fot. St. Brzozowski.







Teatr Rotschylda w Paryżu. Baron Henryk Rotschyld buduje sobie w stolicy Francji nowy teatr, który ma wszystkich zadziwić wspaniałością i urządzeniem scenicznym. Atlantic.

SPRZEDAŻ NA ULICACH PARYŻA



Patrząc na stragany i budy jarmarczne w naszych małych miasteczkach, wzruszamy nieraz pogardliwie ramieniem, że taka prymitywna forma handlu utrzymała się jeszcze. Tymczasem do pogardy pod adresem naszych miasteczek niema absolutnie powodu: tę samą formę handlu spotykamy nawet w wielkich miastach, nie wyłączając Paryża. Nie potrzeba nawet szukać takich sklepów ulicznych gdzieś na odległych przedmieściach stolicy Francji, nawet w sąsiedztwie wielkich bulwarów odbywa się, szczególnie w lecie, taka uliczna sprzedaż najrozmaitszych artykułów, od środków spożywczych do obrazów, od umeblowania całych pokoi do wstążek i kapeluszy. Paryżanie, nawet z warstwy średnio



Sprzedaż urządzeń meblowych.

Na lewo: *Sprzedaż sukien i okryć damskich.*

U dołu: *Stragan z lodami i ciastkami.*



zamożnej, chętnie kupują w tych straganach, raz dlatego, że mają tutaj przegląd wszystkiego, co się w nich znajduje, powtóre zaś dla taniości, bo taki kupiec, nie płacąc drogiego komornego — może oczywiście taniej sprzedawać.

FOT. CARLO DELIUS — NICE

U dołu: *Sprzedaż obrazów i szkiców.*

U dołu (w kole): *Stragan z kapeluszami słomkowemi dla panów.*







Na lewo:

Najbogatsza ulica na świecie. Jest nią Park Avenue w Nowym Jorku, przy której mieszka 3 tys. miljonerów na ogólną liczbę 4 tys., których miasto to posiada. Mieszkają oni nie we własnych willach, lecz w wspaniale urządzonych domach czynszowych

Atlantic-Photo.

Na prawo:

Amerykańska przyjaciółka Polaków. Na Zjeździe delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który niedawno odbył się w Katowicach, powszechny entuzjazm wywołała swem przemówieniem p. Adelina Macauley, przewodnicząca międzynarodowego żeńskiego Ficdak. Ofiarowaną nam fotografję z własnoręczną dedykacją: „Zobaczyć Polskę — to pokochać Polskę" reprodukujemy tutaj.

Fot. Underwood — Washington.





Zmodernizowane pielgrzymki. Jak od wieków dążą i obecnie rzesze wiernych muzułmanów do Mekki, ale rzadko który z nich już odbywa tę pielgrzymkę starodawnym obyczajem z karawaną, przenosząc nad nią szybszą i wygodniejszą jazdę koleją.

Atlantic Photo, Berlin.



Pogrzeb pierwszego prezydenta Chin. Teraz dopiero wykończono dla zmarłego już dawno Sunyatsena wspaniałe mauzoleum w Nankinie i w uroczystym pochodzie wniesiono tam zwłoki zasłużonego rodaka.

The New York Times.



Przeprowadzka aeroplanem. Jako środek komunikacji pasażerskiej i pocztowej aeroplan jest już w powszechnem użyciu. Znana z ekscentryczności aktorka amerykańska miss Eleanor Woodruff używa go poraz pierwszy zapewne jako „wozu meblowego" przy przeprowadzce z miasta na letnisko.

NOWA OZDOBA ZAMKU WARSZAWSKIEGO.





P. baronowa Taube złożyła w darze dla uświetnienia wnętrz Zamku Królewsłiego w Warszawie dwa arrasy. Są to tkaniny z połowy wieku XVII, roboty brukselskiej, jak świadczą znaki tkackie. Obie figuralne, większa z nich, mierząca 8 metrów długości przy 4.78 wysokości, przedstawia rycerzy zwycięskiego wojska, składających łupy wojenne swemu wodzowi. Mniejsza — 2.10 szeroka z postacią Achillesa.

Piękne te i świetnie zachowane tkaniny przyczynią się w bardzo wydatnej mierze do powiększenia splendoru sal Zamku Królewskiego.

Pochodzenie ich jest owiane legendą, sięgającą czasu krwawych rządów księcia d'Alba w Niderlandach. Wtedy to wojska hiszpańskie, okupujące pod jego wodzą Holandję, uwiozły bogate łupy. Wedle podania podobny los spotkał i te tkaniny, które przewiezione do Hiszpanji, długie lata zdobiły ściany magnackiego zamczyska. Widomym śladem tego okresu jest, być może, tkana dołem, herbowa tarcza hiszpańskiego rodu Tamenes.

Dopiero w roku 1883 na licytacji w Paryżu przeszły drogą kupna na własność barona Gustawa Taube. Znane tu były i cenione, o czem świadczy to, że ubiegano się o nabycie ich, by w imieniu miasta Paryża ofiarować je Wilsonowi, prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Właściciel odmówił sprzedaży, a baronostwo Taube przeznaczyli je Polsce — zobowiązując się wzajemnie, że w razie śmierci jednego z małżonków, pozostający przy życiu ofiaruje je na rzecz Rzeczypospolitej. Baron Gustaw Taube zmarł w Paryżu w r. 1927, a wdowa, w myśl wspomnianej ugody małżeńskiej, złożyła obecnie na ręce p. Prezydenta Pzeczypospolitej swój hojny dar.

Notujemy ten fakt, świadczący wymownie o obywatelskim poczuciu ofiarodawczyni i niewątpliwie znajdzie on naśladowców wśród naszego pokolenia, które winno okazać żywsze zainteresowanie się wnętrzami Zamku Królewskiego, doprowadzając je jaknajrychlej do dawnej świetności.

Dzięki uprzejmości Zarządu Zamku pismo nasze może pierwsze podać reprodukcję obu tych cennych arrasów.

ROSITA FORBES.

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

ROZDZIAŁ XV.

Joanna spojrzała na Hauwę przerażonym wzrokiem.

„Co mówisz?", zapytała, a Hauwa odpowiedziała jej; „Jak to, czy nie wiesz, że Tuaregowie sprzedają kobiety i że na wszystkich rynkach południowych pustyń chętnie kupują ich niewolnice? Przypuszczam, że jesteśmy blisko wielkiej oazy Jof'a, a tam wystawią nas na sprzedaż. I mówiąc to Hauwa zaniosła się szlochem i okrywając swą głowę zasłoną jęczała:

„Straciłam na zawsze brata i nie zobaczę już nigdy matki mojej:"

Joanna nie chciała wierzyć, że takie rzeczy mogą się dziać jeszcze dzisiaj. Cóż jednak robić, dla dzikich Tuaregów nie przedstawiała ona specjalnego waloru, jak tylko wartość pięknego ludzkiego ciała.

Karawana Tuaregów wyruszyła niebawem na południe. Godzina za godziną mijały w szybkim pochodzie. Joanna zaczynała wątpić, czy kiedykolwiek uda jej się wrócić do Londynu i napisać swą wspaniałą powieść, na którą tak liczył jej wydawca. We wnętrzu „basoora" leżała skulona na poduszkach jak chory kot Fatima, a Hauwa siedziała w kuczkach nieruchoma jak woskowa figura.

Joanna przeniosła się myślą do dalekiego kraju rodzinnego, a jej zmysł dziennikarski zaczął podszeptywać rozmaite figlarne myśli.

Wyobrażała sobie, co to za sensacja będzie, jeżeli pisma londyńskie podadzą, drukowaną wielkiemi czcionkami wiadomość: „Dziennikarka sprzedana do niewoli w Afryce!" Taki temat zasługiwał na kilkuszpaltowe artykuły!

Cały tydzień zbiegł, zanim dotarli do oazy Jof. Obchodzenie się Tuaregów z kobietami było bardzo dobre. Żywiono je starannie, ale to nie wpłynęło bynajmniej na ich usposobienie. Fatima trwała dalej w tępem znieruchomieniu i co chwila zapytywała szeptem:

„Wallahi, pocóż mam żyć? Mąż mój umarł a ja nie urodzę mu już nigdy syna".

Joanna starała się ją pocieszyć i nakłonić do jedzenia, ale Arabka nie chciała nawet skosztować „asidy". Była to mieszanina z ogórków, oliwy, czerwonego pieprzu i jakichś ziół — ona to wraz z gorzką kawą i daktylami stanowiła ich codzienne pożywienie.

To też Fatima nikła w oczach i gdy dobili do gajów palmowych oazy Jof, wyglądała jak szkielet.

Do oazy dotarli w nocy. Niebo usiane było rojem gwiazd i nachylało się nad ziemią tak nisko, iż zdało się, że wystarczy wyciągnąć rękę, by schwycić drżące światło gwiazd.

Joanna przypatrywała się z zainteresowaniem oazie, otoczonej z trzech stron stromemi skałami o dziwnym kolorze, domom, budowanym z czerwonej gliny, o drzwiach malowanych.

Księżyc podniósł się jak olbrzymi lampion i w jego świetle ujrzała dziewczyna obszerny plac, otoczony nieregularnymi budynkami koloru czerwonego, jak ślad odgnieciony krokami wielbłąda na wilgotnym piasku przy źródle.

Z jednej strony placu była długa budowla z drzwiami, opatrzonemi w sztaby i do tej szopy zagnano ich jak otumanioną trzodę. Wewnątrz szopa ta podzielona była na kojce, podobne do przegród w stajni wyścigowej, z tą tylko różnicą, że każdy kojec zamknięty był drewnianą kratą. Fatima i obie dziewczęta zostały zamknięte w jednym kojcu, a jakiś Tuareg rzucił im kilka koców i matę. Potem usłyszały trzask zamykanego zamku.

Joanna rozglądała się po ciasnej norze, która oddzielona była przepierzeniem od sąsiednich przegród. Zewsząd dochodziły jęki i skargi, oraz niespokojne rozmowy, co się jutro stanie. Fatima wsunęła się w najciemniejszy kąt nory i tak leżała bezwładna z głową w pyle i brudzie podłogi jako zbity zwierz. Dziewczęta przyniosły jej koc i starały się ją pocieszyć. Nie wyrzekła do nich ani słowa i dopiero w nocy, gdy rozlegały się spokojne oddechy śpiących dokoła ofiar, przywlokła się do posłania dziewcząt i zaczęła im szeptać:

„Niech Allah ma litość nademną, ale widzicie, że jestem już zbyt stara na niewolnicę. Wy znajdziecie napewno dobrego pana, bo jesteście gibkie jak palma, ale ja musiałabym znosić poniewierkę i dlatego wybieram śmierć".

Wyciągnęła wychudłą rękę, na której błyszczał pierścień wycięty w kształcie kwiata. Zdecydowanym ruchem otworzyła skrytkę pierścienia, w której Arabki przechowują zazwyczaj wonne olejki.

„Trucizna", szepnęła, „silniejsza jest aniżeli uderzenie miecza".

Zanim dziewczęta zdołały ją powstrzymać, dotknęła zwilżonym palcem proszku i podniosła go do ust. Za chwilę oczy jej rozgorzały niezwykłym blaskiem. Potem twarz jej skurczyła się, gałki oczne uciekły w głąb, a pomiędzy wargami pojawiła się biała piana. Kilka wstrząsów i Fatima legła nieżywa.



Jego największym konkurentem był jakiś młody szeik.

Hauwa chciała krzyknąć ze zgrozy, ale Joanna położyła jej spiesznie dłoń na ustach. „Cicho!", nakazała szeptem. W pierścieniu zostało jeszcze nieco szarego proszku, a to mogło się przecież znakomicie przydać w przyszłości!

Wprawdzie w fałdach swej szaty zdołała ukryć ostry nóż, ale trucizna ta była znacznie skuteczniejszą i lepszą bronią. To też ostrożnie zdjęła z palca zmarłej pierścionek, zamknęła wieczko pierścienia i włożyła na swój palec.

Hauwa śledziła jej ruchy z trwogą.

„To nie dobrze", tłumaczyła, „zadawać sobie samemu śmierć. Jest to wbrew naukom Allaha. Kto wie, może cię kupi jakiś młody i piękny szeik i będziesz mu rodziła dzieci".

Rankiem, zanim słońce poczęło dogrzewać, wypędzono więźniów na podworzec, gdzie miano ich sprzedawać gromadnie albo osobno.

Mężczyzn sprzedawano na otwartym placu, gdzie kupcy mogli przyjrzeć się sile ich muskułów — kobiety stłoczono w mrocznym kącie przy murze, gdzie oglądali je ich przyszli panowie.

Powoli targ postępował naprzód i kupcy odprowadzali swe ofiary. Największą cenę otrzymała dziewczyna o szerokich biodrach, z malowanemi na pomarańczowy kolor policzkami i długiemi owalnemi kolczykami, które spływały aż na jej szyję.

Hauwę i Joannę wypchnięto naprzód a sprzedawca począł zachwalać wymownie ich wdzięki i ich umiejętność tańca.

ROZDZIAŁ XVI.

Wokoło tancerek zebrał się niebawem tłum kupców. Szczególne zainteresowanie targiem objawiał pewien stary Berber, pozbawiony ręki, który wyglądał na wskrzeszonego trupa. Jego największym konkurentem był jakiś młody szeik.

Hauwa pocieszała Joannę, że prawdopodobnie stary Berber chce je kupić dla swojego syna, ale to nie zmniejszyło przerażenia Joanny.

Obrzydliwy starzec zapalił się istotnie do tancerek. Rzucił cenę 80 funtów, a więc cenę jaką płaci się za najlepszego wielbłąda, lecz szeik podniósł ją momentalnie na 100 funtów. Starzec zawahał się, a po chwili odstąpił od targu.

Wreszcie dobito targu a szeik wyliczył pieniądze, które przedsiębiorca targowy oglądał z namaszczeniem, sztuka po sztuce, aby zbadać, czy która z nich nie jest fałszywa.

Hauwa otoczyła Joannę ramieniem, a gdy nowy ich pan dał znak, by szły za nim, poszły za nim, przygnębione i ciche.

Upał był straszliwy, tak, że marsz pomiędzy ciasnemi uliczkami miasta był szczególnie przykry. Wreszcie szeik otworzył masywnym drewnianym kluczem jakieś drzwi i wprowadził swe niewolnice na dziedziniec, który otaczała kolumnada. Nowy pan nie wprowadził ich do pokoju przyjęć, u którego progu stały żółte pantofelki, ale wiódł je przez jakieś mroczne zakamarki, aż do małej klitki, znajdującej się w sąsiedztwie dachu.

Po chwili mała dziewczynka przyniosła im wodę i jakieś silnie pachnące mydło, oraz olbrzymią porcję jedzenia, wraz z dzbankiem koziego mleka. Hauwa chciała się czegoś dowiedzieć od dziewczynki, ale ta wymknęła się zaraz z pokoju.

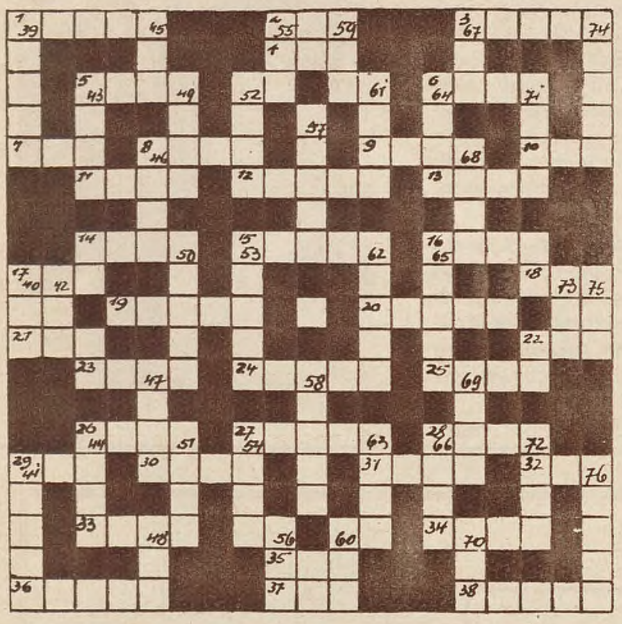
W sąsiedztwie znajdowała się łaźnia, urządzona bardzo prymitywnie. Dziewczęta zmęczone upałem, udały się tam, aby się obmyć, a po chwili przybiegła do nich dziewczynka i przyniosła pachnidła i wonne olejki.

Nadszedł wieczór, a gdy Hauwa, zwrócona twarzą ku wschodowi, modliła się żarliwie, Joannę zawezwano za pośrednictwem małej dziewczynki przed oblicze pana. Znowu przeszła całą sieć podworców i sieni, zanim znalazła się w pół oświetlonym pokoju, gdzie podłoga wyścielona była dywanami a ze ścian zwieszały się makaty. W przeciwległym kącie pokoju stał człowiek w bronzowym burnusie, jakiego używają górscy Berberowie, ale, gdy go uchylił, wyjrzała opalona ściągła twarz, oświetlona blaskiem żółtych oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krzyżówka.

Ul. Józef Henrykowski, Poznań.



Wyrazy poziomo:

1) Zakłada sieci; 2) Słyszy się na polowaniu; 3) Pętlica; 4) Rodzaj głosu; 5) Środek lokomocji; 6) Psuje żelazo; 7) Dawny władca Rosji; 8) Taniec; 9) Pora roku; 10) Owad; 11) Zwierzę; 12) Da się słyszeć; 13) Mieszkaniec pustyni; 14) Ślad; 15) Objaw przy zaziębieniu; 16) Pieniądz; 17) Kwiat; 18) Okres czasu; 19) Zasłona; 20) Niepodległy; 21) Kto buduje port w Gdyni; 22) Przeznaczenie; 23) Miejsce dla okrętów; 24) Pieniądz martwy; 25) Martwe lecz żywe obrazy; 26) Stowarzyszenie; 27) Płacze inaczej; 28) Rodzaj muzyki; 29) Wąż; 30) ...nie wraca; 31) Okaleczenie; 32) ...do okien; 33) Dokument wojskowy; 34) Przedstawiają w teatrze; 35) Pismo niemieckie; 36) Rośnie wszędzie; 37) Śmierć w obcym języku; 38) Widownia.

Wyrazy pionowo:

39) Zabawka dziecinna; 40) Imię Starego testamentu; 41) ...nosi ksiądz; 42) Miara powierzchni; 43) Marka samochodu; 44) Ryba; 45) Żałoba; 46) Napój; 47) Zabawa (inaczej); 48) Kawa słodowa; 49) Napad (inaczej); 50) Przebywa w powietrzu; 51) Instytucja finansowa; 52) Marka motocyklu; 53) Wydatek; 54) Trafiła... na kamień; 55) Zwierzę wodne; 56) Wyrób szewski; 57) Znany szaradzista; 58) Zwierzę drapieżne (samiec); 59) ?. 60) Naród inaczej; 61) Bada lekarz... 62) Środek lokomocji; 63) Kwiat; 64) Utwór Konopnickiej; 65) Mieszkaniec Polski; 66) Imię żeńskie; 67) Tworzy się z wody; 68) Jakie skrzydła ma godło Polski; 69) Nasienie ryby; 70) Zapytanie o liczbę mnogą; 71) Bawi dzieci wspak; 72) Papiery urzędowe; 73) Biuro detektywne; 74) Niepewność; 75) Ptak; 76) Ciemięźca.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki, redakcja „Światowida" przeznacza

„ROCZNĄ PRENUMERATĘ ŚWIATOWIDA"

Rozwiązanie tej zagadki nadsyłać należy najpóźniej do dnia 20 lipca b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 26.

ROZWIĄZANIE REBUSA:

Obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka jest odwiedzić Wystawę Krajową.

(Ob—o—wiązki—em—każ—Dego—kul—t—Ural—ne—go człowiek-a—je—sto—2 dzi—ćwy—staw—ę—kraj—Jową).

Rozwiązanie: „Pen—syl—wa—nja".

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 26 nadesłali:

M. Wysocka, Warszawa; I. Rochotówna, Kraków; „Maryśka z Pohulanki" Wilno; J. Baraniecka, Lwów; T. Wilczyński, Lwów, H. Opielińska, Środa; S. Karpińska, Warszawa; W. Walatek, Częstochowa; K. Majcherkiewicz, Poznań; Sz. Zwiebel, Lwów; J. Sturmowa, Rostarzewo; A. Rotter, Kraków; J. Świerczyńska, Lwów; B. Ramułtowa, Jeżów; Z. Łabęcki, Tarnowskie Góry; E. Dzierżanowska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; H. Ohrymowicz, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinja; F. Szumańska, Lublin; M. Szymczakiewicz, Kraków; G. Hermanowski, Kraków; **St. Michalikówna, Kraków;** Z. Wilkońska, Łódź; M. Martuszyńska, Zakopane; J. Barańska, Tarnów; R. Rutowski, Lwów; E. Kruszyński, Wadowice; T. Wilczyński, Poznań; F. Pichlowie, Lwów; L. i D. Więckowskie, A. Drzewiecki Warszawa; R. Schmidt, Bydgoszcz; S. Spychała, Przegorzały; A. Tarczka, Inowrocław; M. Pajderski, Sokal; E. Myszkowska, Buczacz; K. Żychońska, Zakopane; G. Laskowska, Goczałkowice; O. Laman, Sosnowiec; M. Kanczewska, Kołomyja; J. Mazurkiewicz, Tarnopol; H. Mokrzycka, Drohobycz; „Kazimierz—Helena—Wiesław" Drohobycz; C. Kozłowski, Warszawa; J. Rydzewski, Przemyśl; Tyszkiewiczówna, Kraków; F. Łukaszewski, Wilno; J. Landau, Warszawa; N. Wawerys, Wilno.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Michalikównę z Krakowa, która zgłosi się osobiście do Redakcji „Swiatowida" po odbiór nagrody w postaci wazy na kwiaty.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 29 z dnia 13-go lipca 1929 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów.

PIĘKNO WŁOCH II. Poprzednio omówiliśmy ogólnie czego należy się w podróży do Włoch z aparatem wystrzegać — teraz nieco szczegółów.

Jednym z najciekawszych motywów we Włoszech jest architektura, skoro jednak jako całość obfotografowana jest ze wszystkich stron i za dwa soldy ma się doskonałe pocztówki z widokami, należy albo zrzec się zdjęcia danego objektu, albo, co lepiej, zdejmować go w taki sposób, jak tego jeszcze nikt nie robił. Efekt będzie raz lepszy, raz gorszy, ale zawsze oryginalny i napewno milszy niż zdjęcie podobne kubek w kubek do pocztówki.

A o takie zdjęcia jest łatwo. Poprostu zamiast obejmować całość wystarczy upatrywać ciekawych fragmentów i oddawać je w dużej podziałce, z bliska, pod mniej szablonowym kątem widzenia, zapuszczać się w nieznane uliczki, zakątki, obserwować grę świateł na marmurze i wodzie, słowem, mieć oczy szeroko otwarte i „chodzić własnemi drogami" jak ów kot kiplingowski, nie trzymają się Baebeckerem uświęconych dróg.

Taka kolekcja zawsze będzie zawierała szereg obrazków wartościowych, a uzupełniona stosem dobrych reprodukcyj da nam miły i piękny album z podróży.

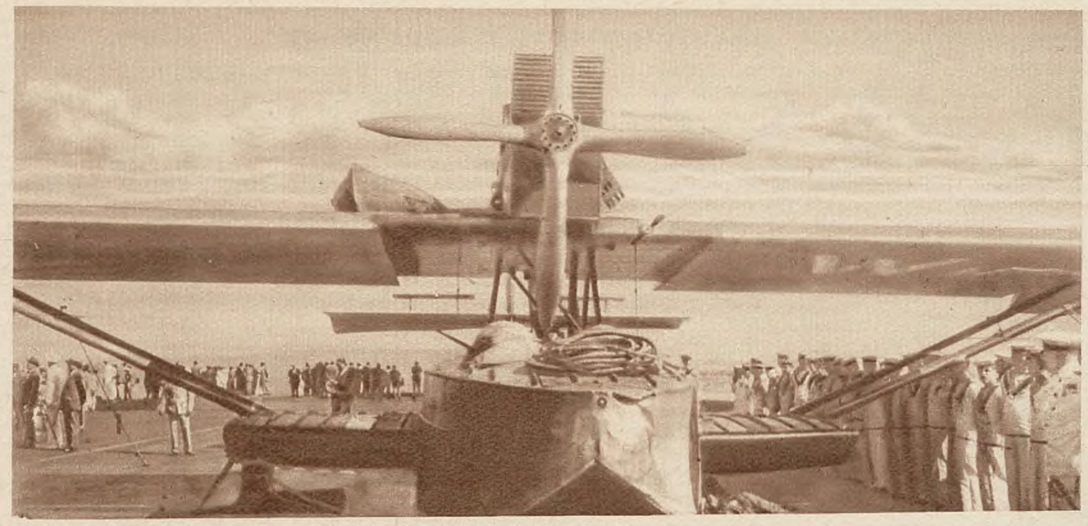
Dr. Tad. Cyprian.



Rzym. Obrazek przez użycie zwykłej płyty mało ciekawy (niebo bez tonacji, drzewa za ciemne).



Pałac Dożów. Wycinek. Płyta barwoczuła, fragment podkreśla strzelistość kolumn.



Na lewo:

Uratowanie lotników hiszpańskich. Na naszem zdjęciu uwidoczniony jest aparat „Dornier 16", na którym Fraco leciał ponad Atlantykiem, a który pod Gibraltarem wyratowany został przez okręt angielski „Eagle" i wzięty na jego pokład.

Atlantic Photo Berlin.

Na prawo:

Podróż poślubna Lindbergha. Fotografom udało się jednak mimo wszelkich środków ostrożności ze strony Lindbergha dokonać jego zdjęcia z żoną w czasie ich podróży poślubnej.

Welt Photo — Dienst.



KORZYŚCI NIEPOSIADANIA POSAGU.



— Moja córka nie ma wprawdzie posagu, ale to tylko lepiej dla pana. Niech pan sobie wyobrazi, jakieby ona miała wymagania, gdyby panu przynosiła posag.

U KABALARKI.



— Pan pewnie chce wiedzieć, czy ona pana zawsze kocha?
— Ależ nie, chcę tylko, żeby mi pani powiedziała, jaki numer ma auto, w którem zapomniałem parasola.

W SĄDZIE.



— Czy oskarżony jest żonaty?
— Nie.
— No, to szczęście dla pańskiej żony.

W SZKOLE NA LEKCJI CHEMJI.



— Jakie następstwa pociąga za sobą zostawienie na noc otworem kurka od gazu?
— To pociąga za sobą... duży rachunek za gaz, panie profesorze.

JAK MARYNARZ — TO MARYNARZ.



— Ale kiedy panienka już chce być prawdziwym marynarzem, to musi panienka rzucić swój angielski papieros, a zapalić naszą poczciwą fajkę.

IMPERTYNENT.



— Wyobraź sobie, co to za impertynent! Gdy mu powiedziałam że nie jestem już całkiem młoda, to on wcale nie protestował.

ZA DARMO, A ZA DROGO.

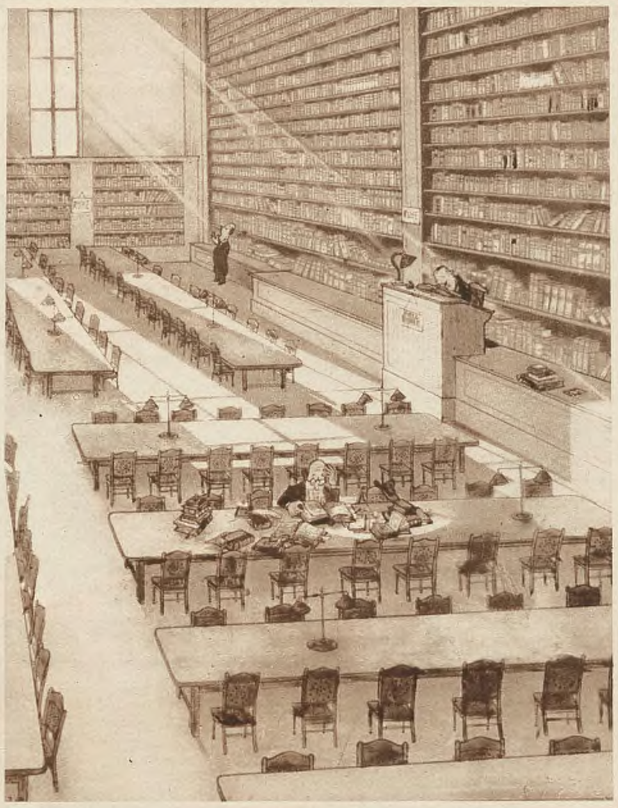


- Podoba się pani mój wóz? Jedno słowo a będzie on należał do pani.
— Eh, mój staruszku. to mi troszkę za drogo.

ZACISZE.



— Ten pawilonik zbudował sobie wuj Henryk i tutaj zawsze uciekał gdy ciotka robiła mu w domu sceny.
— Ależ ten pawilon jest przecież urządzony na lato.
— A tak, na zimę ciotka wyjeżdżała do Paryża.



W upalny dzień lipcowy w bibljotece uniwersyteckiej.

PRZYKRY ZAWÓD.



— I cóż, czy twój literat oświadczył się nareszcie?
— Ale gdzietam. Po kilku miesiącach bywania na kolacjach powiedział mi wczoraj, że studjuje mnie, bo pisze powieść o niemodnej pannie.





Wyścig kolarski Kraków-Zakopane, który się odbył w niedzielę dn. 7 bm. zgromadził mimo deszczu zarówno wielu uczestników jak i liczne rzesze widzów. Podajemy tutaj u góry walkę o II i III miejsce między Kieslem (Hasmonea Lwów) a Napieraczkiem (Lwów) tuż przy mecie — na prawo zaś zwycięzcę tych wyścigów St. Kłosowicza (Tow. Zwol. Sport. Łódź) ze zdobytym po trzykrotnem kolejnem zwycięstwie puharem firmy Suchard. Ag. Światowida

ŻEGLOWANIE A POLITYKA



— E, pan nigdy nie nauczy się żeglować, chociaż w polityce to pan się rozumie doskonale na tem, skąd wiatr wieje.

W MAŁEM MIASTECZKU.



— Wiesz co, panie Michale? Ciebie zrobimy burmistrzem. Ty się najlepiej na to nadajesz, bo ty jeden jesteś kawalerem.

— Cóż to za związek?

— Ten, że jako kawaler pozwolisz na trzymanie szynków otworem o godzinę później.

Wobec niezwykłej poczytności **„ŚWIATOWIDA“** docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach.

Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie — pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Idylla dziecięca w parku.

Hydranty służą wprawdzie „zasadniczo“ do polewania gazonów i ścieżek — ale ostatecznie, czemuby nie można z nich zrobić użytku dla swojej własnej przyjemności, dla orzeźwienia się strumieniem zimnej wody podczas upalnych dni...